

# EXPRES

## ILUSTROWANY



LENI RIEFFENSTAHL, artystka filmowa, jedna z niewielu kobiet, które należą do najbliższego otoczenia Hitlera.



PIERRE CHARLES, mistrz Europy w boksie polbit słynnego norweskiego boksera Otto Paratha.

ROK XI.

PIĄTEK, DNIA 22 GRUDNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 354

# Czego Hitler domaga się od Francji

## Wyniki konferencji berlińskich. — Żądania niemieckie będą przedmiotem narad Simona z Paul Boncourem

Paryż, 20 grudnia (PAT). Cała prasa dzisiejsza poświęca wiele uwagi nocie, którą przywiózł wczoraj na Quaid'Orsay radca ambasady francuskiej w Berlinie, w której ambasador Francois Poncet podaje dokładnie stanowisko Niemiec w sprawie zbrojeń.

Rzesza niemiecka domaga się mianowicie 300-tysięcznej armii w krótkim okresie służby, prawa posiadania broni defenzywnej, wedle określenia genewskiego w ilości nieograniczonej.

Godzi się na poddanie kontroli oddziałów narodowo - socjalistycznych pod warunkiem, że kontrola taka rozciągnięta będzie również na organizacje paramilitarne w innych krajach, wyraża gotowość podpisania z sąsiadami paktów o nieagresji na lat 10 i domaga się zwrotu Zagłębia Saary z pozostawieniem Francji do r. 1935 własności kopalni państwowych.

Dzienniki paryskie zaznaczają, że wspomniana nota nie jest notą dyplomatyczną, lecz prostym sprawozdaniem ambasadora Ponceta o jego rozmowach z kanclerzem Hitlerem.

Wobec tego, jak pisze „Le Matin“, rząd nie potrzebuje odpowiadać na te propozycje noty, a zadowolony niewątpliwie zakomunikowaniem ambasadorowi Poncet opinii swej o treści raportu.

Dzienniki nie wątpią jednak, że sprawozdanie to wiernie odzwierciedla niemiecki punkt widzenia, a niektóre na-

wet sądzą, że takie resumee roszczeń niemieckich przysłane zostało przez Wilhelmstrasse również do Londynu i Rzymu.

Prasa wyraża zapatrywanie, że spreycyzowania żądań niemieckich, które

następuje przed przybyciem min. Simona do Paryża daje pożądaną wyjaśnienie w obecnej działalności dyplomatycznej.

Niemniej jednak wszystkie dzienniki jednomyślnie oświadczają, że żada-

nia Niemiec będą przedmiotem mającej się rozpocząć w końcu tygodnia rozmowy Simona z Paul-Boncurem, dla których to autentyczne wylczenie roszczeń niemieckich stanowi dokładnie określoną podstawę.

## Debaty nad projektem nowej konstytucji

### Niedyskretne pytanie posła Rogo na komisji sejmowej

Warszawa, 20 grudnia. (B) Dzisiaj w południe zebrała się komisja konstytucyjna sejmowa pod przewodnictwem p. wicemarszałka Makowskiego.

Posiedzenie to było dalszym ciągiem zebrania klubu parlamentarnego BBWR, jakie miało miejsce w ubiegłym tygodniu w Towarzystwie Higienicznym. Na posiedzeniu tem, jak wiadomo, p. wice-

marszałek Car, generalny referent rewizji konstytucji, omawiał nowe tezy projektu ustroju państwowego.

Na posiedzeniu dzisiejszym komisji konstytucyjnej p. wicemarszałek Car przedstawił te same tezy, co w ubiegłym tygodniu w Tow. Higienicznym, poczem poddał je uzasadnionej dyskusji.

Pod koniec posiedzenia poseł Rog w imieniu stronnictwa ludowego zwrócił się do referenta z zapytaniem, czy przedstawione na posiedzeniu tezy zostały zaakceptowane przez Marszałka Piłsudskiego.

Wiceminister Car: Zapytanie to jest bardzo niedyskretne. Mogłbym może od powiedzieć na nie w prywatnej rozmowie gdyby prywatne rozmowy były między nami możliwe. Na oficjalnie jednak zapytanie na tem forum uchylam się od odpowiedzi.

Poseł Rog: — Dziękuję, wystarczy mi to za odpowiedź.

Na tem dzisiejsze posiedzenie komisji zostało zakończone.

P. wicemarszałek Makowski zapowiedział zwołanie komisji na dzień 11 stycznia 1934 r., na którym to posiedzeniu rozpocznie się dyskusja nad obszernym materiałem, przedstawionym przez referenta generalnego p. Cara.

## Pod gradem kul ucieczka z Sowietów.

### Trzy trupy na lodowych toflach rzeki.

Bukareszt, 20 grudnia. Dniestr w Besarabji na granicy rumuńsko - sowieckiej zamarzał na długości kilkudziesięciu kilometrów, co wykorzystują — jak zresztą co roku — zbiegowie z Rosji sowieckiej dla przedostania się do Rumunii.

Ubiegłej nocy niedaleko miasta Bendera grupa chłopów rosyjskich usiłowa-

ła przedostać się przez „lodową“ granicę do Rumunii.

Uciekinierów spostrzegła jednak sowiecka straż graniczna, która obsypała ich gradem kul.

Trzech chłopów, trażonych zostało śmiertelnie, 5 udało się przejść na teren rumuński, gdzie zostali aresztowani przez straż graniczną.

## Demonstracje urzędników we Francji

### przeciwko zamierzonej obniżce płac

Paryż, 20 grudnia. W dniu wczorajszym doszło w Paryżu do burzliwych demonstracji. Jak wiadomo senat obraduje obecnie nad projektem finansowym rządu, który przewiduje zmniejszenie poborów urzędników.

W ciągu popołudnia zebrało się przed pałacem luksemburskim, w którym toczą się narady senatu około 3-000 demonstrantów. O godz. 11 wieczorem liczba

ich wzrosła do 7.000.

Wobec bezustannego napływu dalszych grup demonstrantów, policja zamknęła wszystkie ulice dookoła pałacu, poczem przystąpiła do rozpędzania demonstrantów.

W przeciągu pół godziny przywrócony został spokój i porządek, demonstranci w mniejszych grupach rozeszli się po mieście. Ogółem policja dokonała 400 aresztowań.

## Krakowianie zwyciężyli holendrów

### Sensacyjny mecz piłkarski w Hadze

Haga, 20 grudnia. We wtorek późnym wieczorem przy świetle elektrycznym, na wielkim boisku w Hadze odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a drużyną Zwaluwen, będącą nieoficjalnym zespołem reprezentacyjnym Holandji.

Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:3. Do przerwy utrzymał się wynik remisowy 3:3. Mecz odbył się w obecności 8000 widzów i wywołał w Holandji olbrzymie zainteresowanie.

Zwycięstwo Krakowa wywołało w holenderskich kołach sportowych tem większe wrażenie, że ogólnie spodziewano się w Holandji zwycięstwa Zwaluwen.

Kraków wygrał zasłużenie. Technicznie najlepiej zaprezentował się w naszej drużynie atak, w którym wyróżnili się Smoczek i Pazurek. Natomiast pomoc nasza grała zbyt defensywnie. Holendrzy górowali nad naszymi piłkarzami szybkością i grali brutalnie.

## Wielka kradzież w pociągu pod Szadkiem

### Władze kolejowe na tropie sprawców

Sieradz, 20 grudnia. (PAT) Z Szadku donoszą:

W dniu 17 bm. na stacji kolejowej Szadek spostrzeżono kradzież z wagonu 22 skrzyń ze sprzętem technicznym, częściami rowerów i t. p. Wartość skra-

dzionych przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Jak stwierdzono kradzież dokonano w czasie biegu pociągu, pomiędzy Zduńska Wola a Szadkiem.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie i jest na tropie sprawców.

## Wielka afera szpiegowska we Francji.

### Aresztowano 18 osób różnych narodowości.

Paryż, 20 grudnia. Środowy numer „Petit Parisien“ podaje, że policja paryska trafiła na ślad wielkiej afery szpiegowskiej. Od 48 godzin trwają dochodzenia, rewizje i aresztowania. Dotychczas aresztowano 18 osób różnych narodowości.

Wśród aresztowanych znajdować się ma także kilku Francuzów. Jedną z aresztowanych jest córka b. komisarza policji paryskiej. Nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

## Kurs dolara

Warszawa, 20 grudnia. W dniu wczorajszym Bank Polski płacił za dolary zł. 5.55. W obrotach prywatnych notowano zł. 5.60 w placeniu i zł. 5.62 w żądaniu. Tendencja utrzymana.

Boston, 20 grudnia.

Thum, złożony z kilkuset osób, zorganizował dziś przed gmachem konsulatu niemieckiego manifestację antyhitlerowską. Aresztowano 10 osób.

# Dziś

ukazał się Nr. 30 tygodnika

## CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ!

zawiera całość fascynującej powieści p. t.

# „Czarne Domino“

a nadto nowelę, humor rozrywkę umysłowe itd.

Cena numeru 30 gr.





# KRAKÓW



REDAKCJA przyjmie interesantów od 11—1 przed południem i od 6—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział Inzeratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem.  
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

## Tragiczna śmierć służącej

Kraków, 20 grudnia.

Wczoraj o g. 8 rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sereno Fenna 14, gdzie w mieszkaniu zatruta się 22-letnia służąca Natalja Bakówna. Znalaziono ją bez oznak życia w kuchni, w której były odkręcone kurki gazowe. Przybyły lekarz stwierdził już zgon dziewczyny. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

## Nieszczęśliwy wypadek

Kraków, 20 grudnia.

Wczoraj w jednym z domów na Nowej Olszy zdarzył się straszny wypadek.

6-letni Jędrus Niziński, w czasie zabawy, spadł do balji z wrzącą wodą, doznając strasznych poparzeń na całym ciele.

Dziecko odwieziono do szpitala.

## Technik sprawcą kradzieży

Kraków, 20 grudnia.

W ubiegłym roku w Krakowie dokonano kradzieży na szkodę firmy Radewskiego.

Łupem złodziei padły dwa aparaty miernicze wartości 2.000 zł. Wczoraj policja ujęła sprawcę kradzieży, którym okazał się technik Kazimierz Gałda z Bronowic Wielkich.

## Burzliwe posiedzenie udziałowców „Banku Wolnego”

Kraków, 20 grudnia

(a.t.) W banku dla Przemysłu, Handlu, Rzemiosła i Rolnictwa przy ul. św. Marka w Krakowie, zwanym popularnie „bankiem Wolnego”, odbyło się w tych dniach posiedzenie udziałowców, rekrutujących się z mieszczanstwa i kupiectwa krakowskiego. Posiedzenie to, które miało burzliwy przebieg, poświęcone było głównie sprawie ustalenia odpowiedzialności i winy za poniesione przez bank straty, przyczem naradzano się nad sposobem pokrycia tych strat.

Niepokryte straty, po odpisaniu wszystkich rezerw i 95 proc. udziałów, wynoszą obecnie 280 tysięcy zł. Przedstawiciel komisji rewizyjnej, p. Lankau, odczytał elaborat, przygotowany przez komisję, powołaną specjalnie dla zbadania gospodarki dyrektorów i niektórych członków rady nadzorczej banku, a w szczególności b. prezesa rady, p. Wolnego.

Komisja stwierdziła w całym szeregu wypadków odpowiedzialność poszczególnych osób oraz możliwość wyciągnięcia cywilnych i karnych konsekwencji w stosunku do tych osób. Komisja wyraziła przekonanie, że straty winny być ta droga pokryte. Ważne zaś zebranie udziałowców potwierdziło to stanowisko.

## REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 19.30 „Pieniądz to nie wszystko”.

## REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Emma”  
APOLLO — „Miss Flora”  
ATLANTIC — „Sabra”  
DOM ŻOŁNIERZA — „Cehenna kobiet”  
PROMIEN — „Ben — Hur”  
SŁONCE — „Wygnańcy”  
SZUKA — „Sherlock Holmes”  
ŚWIŁ — „Porucznik marynarz”  
UCIECHA — „Król pechowców” i Świat słucha”

## NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Słońcem” — Rynek A.-B. 43.  
„Apteka pod Eskulapem” — ul. Gertrudy 1.  
„Apteka pod Matką Boską” — ul. Krowoderska 74.  
„Apteka w Dębniakach” — ul. Konopnickiej 3.  
„Apteka pod Złotym Orłem” — ul. Krakowska 9.  
„Apteka” — ul. Mogiłańska 16.  
W Podgórzu — „Apteka pod Koroną” — Rynek 9.

## Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00—7.55 Audycja poranna. 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Transmisja z Warszawy 11.50 Wiadomości bież. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.35—16.55 Transmisja z Warszawy. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Płyty 18.00 Transmisja z Warszawy. 18.20—19.00 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień nast. 19.05 — „Skrzynka poczt.” 19.20 Rozmaitości. 19.25—23.30 Transmisje z Warszawy.

## Wstrząsający dramat rodzinny w Jędrzejowie

### Jedna z ofiar zmarła w szpitalu krakowskim! — Sprawca zbrodni zginął pod kołami pociągu

Kraków, 20 grudnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o krwawej zbrodni, której ofiarą padła niemal cała rodzina Kowalskich w Jędrzejowie. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów tej tragedii.

W Jędrzejowie mieszkał od dłuższego czasu funkcjonariusz kolejowy, Franciszek Kowalski, wraz z żoną,

córką i trzema synami. Najstarszy z nich, 22-letni Władysław, był kotlarzem kolejowym.

Przed kilku dniami wracając ze służby, spotkał Kowalski syna, biegnącego w kierunku toru. Gdy ojciec zapytał co się stało, syn odpowiedział, że biegnie po lekarza, poczem znikł w ciemnościach nocnych.

Kowalski udał się do domu, gdzie ujrzał straszny widok. W mieszkaniu panował wielki nieład. Wszystkie meble, podłoga i ściany były zbryzgane krwią. W łózkach leżeli ciężko ranni członkowie rodziny. Przybyły lekarz polecił przewieźć rannych do szpitala.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że czynu tego dopuścił się Władysław Kowalski. W czasie, gdy domownicy leżeli już w łózkach, bez żadnego powodu dobył siekiery i zaczął nią zadawać straszliwe ciosy.

Prawdopodobnie działał on pod wpływem chwilowego obłędu. Po szaleńczym czynie Władysław Kowalski pobiegł na tor kolejowy i rzucił się pod pociąg. Poniósł on śmierć na miejscu.

Siostrę Kowalskiego przewieziono do Kielc, a braci jego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Edward Kowalski zmarł wczoraj na skutek odniesionych ran, a Stefana ojciec zabrał do domu.

Stan jego nie budzi już obaw.

## Reemigrant zamordował syna kochanki

### Wykrycie ponurej zbrodni pod Krakowem

Kraków, 20 grudnia.

Komenda policji powiatowej w Krakowie została wczoraj zaalarmowana doniesieniem o wykryciu potwornej zbrodni we wsi Zbydniowice koło Świątków Górnych.

We wsi tej mieszka od dłuższego czasu Marja Frosikówna, wraz ze swym kochankiem, Andrzejem Struzikiem, znanym włóczęgą i bandytą.

Przed kilku laty wemigrował on do Francji, gdzie pracował jako robotnik w kopalni, a po zredukowaniu wrócił do Polski. Struzik przede wszystkim udał się do swej kochanki, która w międzyczasie utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami. Owocem tych stosunków był nieślubny syn, Józio, który urodził się w dniu 28 stycznia 1931 roku. Struzik zamieszkał z Frosikówną jednak pozyście ich nie było już szczęśliwe.

Struzik nie mógł wybaczyć dziewczynie że go zdradzała i czynił jej stale sce-

ny zazdrości, groząc zemstą zarówno jej jak i jej dziecku.

Przed trzema tygodniami Józio nagle znikł. Poczęły wówczas krążyć pogłoski, że Struzik zamordował je i ukrywa się przed władzami.

Sprawą zainteresowała się wreszcie policja. W wyniku dochodzenia ustalono, że Struzik rzeczywiście udusił dziecko, a następnie wrzucił je do rzeki Wilgi. Za mordercą wszczęto poszukiwania.

Narazie aresztowano Frosikównę, albowiem istnieje podejrzenie, że brała ona współudział w ohydnej zbrodni. Dziewczyna przyznała, że kochanek zabił jej syna, twierdzi jednak, że sama jest niewinna, gdyż broniła dziecko przed śmiercią a ustąpiła dopiero wówczas, gdy Struzik groził jej również zamordowaniem. Poszukiwania za zwłokami chłopca są utrudnione, gdyż Wilga zamarzała na całej swej długości.

Policja jest już na tropie mordercy.

## Wielki sukces włoskiej torpedy

### Próbna jazda na trasie Kraków—Zakopane

Kraków, 20 grudnia.

W dniu wczorajszym odbyła się próbna jazda włoskiej torpedy kolejowej Fiata.

Jak już donosiliśmy, wóz ten objechał wszystkie państwa europejskie. W Polsce wypróbowano go na najtrudniejszym szlaku górskim, na trasie Kraków—Zakopane.

W próbnej jeździe brali udział reprezentanci ministerstwa komunikacji z dyr. Gronowskim na czele, z dyrekcji PKP w Krakowie p. prezes inż. Bobkowski i naczelnik Szelichowski, przedstawiciele włoskiego „Fiata” w Tury-

nie, polskiego „Fiata” w Warszawie, zaproszeni goście i prasa.

Wóz wykazał niebywałą sprawność, przebywając trasę w ciężkich warunkach atmosferycznych w dwie godziny, podczas gdy pociąg pośpieszny przebywa ją w cztery godziny. Torpeda włoska posiada znacznie silniejszy motor od torpedy austriackiej, zakupionej przez dyrekcję krakowską.

Wobec wielkiego sukcesu nowego autobusu na szynach należy spodziewać się, że w przyszłości wszystkie ważniejsze szlaki turystyczne w pierwszym zaś rzędzie Kraków—Zakopane, będą obsługiwane przez wozy włoskie.

## Zmiazdżona przez tryby kieratu

### Straszna śmierć wieśniaczki podczas pracy

Nowy Sącz, 20 grudnia.

Straszny wypadek zdarzył się w Olszówce. Mieszkanka tej wsi, Aniela Gacek, zbliżyła się w czasie pracy zbytnio do kieratu i tryby maszyny chwyciły ją za suknię

Zanim zdołano przybiec nieszczęsnej z pomocą, została ona formalnie

zmiazdżona przez maszynę.

Dochodzenie wykazało, że kierat był nienależycie zabezpieczony, wobec czego wytoczono jej właścicielom dochodzenie karne.

Straszna śmierć wieśniaczki wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie.

## Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 21 grudnia 1933 r.

## BONJURKI I KOMPLETY NARCIARSKIE

po cenach konkurencyjnych poleca najtaniej

## „Moda Męska”

Kraków, Szewska 9.

## ZATARG MIĘDZY RZEŹNIKAMI I GMINA ŻYDOWSKA.

W Chranowie powstał zatarg między rzeźnikami mięsa koszernego a gminą żydowska. Tłem zatargu jest pobieranie przez gminę wyższych od ustawowych opłat za ubój mięsa oraz sprzedawanie przez rzeźników mięsa koszernego w jatkach do tego celu nie przeznaczonych.

## ZMIANA DNIA TARGOWEGO.

Wobec przypadającego we wtorek, dnia 26 bm. święta, odbędzie się targ we środę, dnia 27 bm. Na bydło rzeźne i nierogacizne — na Centralnej Targowicy miejskiej — na konie i drzewo na Targowicy na Zablociu.

## Z ŻYCIA ZW. STRZELECKIEGO.

Odbyło się uroczyste zakończenie kursu kandydatów na podoficerów kancelaryjnych, urządzono staraniem Kom. i Zarządu Powiatu Z. S. Kraków — Miasto. Kurs ukończyło 25 kandydatów z wynikiem dodatnim. Skład komisji egzaminacyjnej tworzyli: przewodniczący: Kmdt. Fordey, kierownik kursu prof. Passakas, prof. Romanowska, prof. Nowak i ob. Ingot. Powyższy kurs był zorganizowany celem ujednostajnienia pracy biurowej we wszystkich Oddziałach Z. S. na terenie m. Krakowa.

Równocześnie odbyło się wręczenie dyplomów i nagród Oddz. Z. S. im. Marszałka Piłsudskiego i Oddz. żeńskiemu im. Mościckiej za najlepszy wynik pracy w ubiegłym roku. Również odznaczono Oddz. im. Marszałka Piłsudskiego i Płaszów za największą ilość zdobytych odznak P. O. S.

Za najlepsze wyniki sportowe został odznaczony Oddz. żeński Mościckiej i Płaszów męski.

## ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIATECZNYCH.

Prezydent miasta Krakowa dr. Mieczysław Kaplicki zamiast życzeń świątecznych, złożył kwotę 200 zł. na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci Krakowa.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem i dni następnych powtórzenie wesołej komedii węgierskiej autora Bus - Pekote — „Pieniądz to nie wszystko”.

## NOWY TEATR MUZYCZNY W KRAKOWIE.

W nadchodzące święta Bożego Narodzenia oczekuje Kraków niespodzianką w postaci otwarcia teatru muzycznego, w gmachu „Bagatela”.

Nowa dyrekcja teatru „Bagatela” nie szczędziła kosztów, aby zorganizować zespół stojący na wysokim poziomie artystycznym. Wybór padł na znany zespół warszawski, pod dyrekcją Ludwika Sempolińskiego z udziałem Janiny Sokółowskiej, pieśniarki Ireny Carnero, Janiny Kozłowskiej, Jerzego Solimy-Jaszczołta, znakomitej pary baletowej Ireny Soboltówny i Eugenjusza Wojnara, w otoczeniu baletu, złożonego z najurodziwszych tancerów stolicy.

Wkrótce wystawiona zostanie wielka rewja operetka p. t. „Królestwo Operetki”.



# Tajemnica tragedii pod Rzeszowem wyjaśniona

Urzędnik kółka rolniczego — pod wpływem depresji na tle nędzy — zamordował siekierą pogrążoną we śnie rodzinę. — Szaleniec oblał się naftą i podpalił

Rzeszów, 20 grudnia.

Wstrząsająca zbrodnia, jakiej dokonano w Świcy pod Rzeszowem, a której ofiarą padły cztery życia ludzkie, została dzięki energicznie prowadzonemu śledztwu definitywnie wyjaśniona.

Rodzina Gniewków żyła w skrajnej nędzy, gdyż Gniewek zajęty jako sprzedawca w miejscowym kółku rolniczym, pobierał, jako wynagrodzenie za swe czynności, 2 proc. z targu dziennego, który dochodził do 30 złotych. W dodatku kółko to w najbliższych dniach miało ulec likwidacji.

Wszystko to spowodowało, że Gniewek popadł w ostatnim czasie w stan ponurej apatii.

Stroskany i zamknięty w sobie pochłaniał w dużej ilości powieści kryminalne, które czytywał nocami. Żona uskarżała się z tego powodu często przed znajomymi. Rozpaczliwa decyzja dojrzała w jego umyśle stopniowo, aż wreszcie postanowił wprowadzić w czyn.

Gdy żona i dzieci pogrążone były w głębokim śnie, chwycił Gniewek siekierę i

**ZADAŁ ŚPIĄCYM SZEREG ŚMIERTELNYCH CIOSÓW.**

Następnie w szale oblał się naftą i podpalił się, powodując następnie pożar całego domu.

Po ugaszeniu pożaru przez miejscową ludność okazało się, że najmniej u-

**PEŁNA WAGA — czystość sfilewów tania cena, dostępna dla wszystkich. Czekolada A. PIASECKI S. A.**

szkodzoną była izba mieszkalna nieszczęśliwej rodziny. Dało to możność władzom śledczym dokładnego zbadania sytuacji. W izbie mieszkalnej leżały na łóżku zwłoki żony Gniewka, na której mimo oparzenia widać było ślady głębokich ran, zadanych tępe narzędziem. Jak również te same rany znaleziono na dwóch trupach dziecięcych.

W sieni za izbą znaleziono nawpół zwęglone zwłoki Gniewka, na których nie było żadnych śladów zbrodni.

W toku dochodzenia ustalono, iż tra-

gicznie zmarła rodzina, nie posiadała nieprzyjaciół ani też żadnego majątku, wobec czego odpadło całkowicie przypuszczenie zbrodni z zemsty lub w celu rabunkowym.

**Na Gwiazdkę**

najpiękniejszy podarunek — krawat z firmy

**Rekord Cravates**

Kraków, Floriańska 35

Lwów, Akademicka 7

Kupując u nas zaoszczędzasz!

## „Nieboszczyk” groził zemstą na „tamnym świecie” ...

Niesamowity list ubogich krewnych do „amerykańskiego wujaszka” — Niezwykły pomysł odniósł znakomity sukces

Równe, 20 grudnia.

Tragicomiczne wydarzenie wydarzyło się w Równem, w rodzinie p. K. Pochodzący z Mizocza p. K. wyjechał w swoim czasie do Ameryki i zamieszkał w Nowym Jorku. W Równem pozostawił dwóch braci, którzy borykali się z trudnościami finansowymi, zwiększonymi je-

eszcze obowiązkiem utrzymania dość licznych rodzin.

Emigrant nie dawał o sobie znaku życia. Bracia jego poczynili na własną rękę starania, celem odnalezienia jego adresu. W końcu udało im się to. Dowiedzieli się, że jest zamożnym kupcem, właścicielem dużej owocarni.

Wnet jeden z braci rówieńskich dyktował swemu synkowi list, w którym syn skarżył się na ciężki los i skrajną nędzę — po śmierci ojca... Rozpisywał się dalej młodzieniec (pod dyktandem ojca), że nieboszczyk ojciec objawił mu się we śnie i przyrzekł, że „o ile wujek nie zapiekuje się nim, porachuje się zato na tamnym świecie”.

Efekt listu był znakomity. Przez jeden z miejscowych banków wpłynęło 100 dolarów, a wślad za nimi nadszedł obszerny list, w którym wujcio przyrzeka nadsyłać co miesiąc 50 dolarów na utrzymanie bratanka. Niezależnie od tego, przesłał 100 dol. na nagrobek dla nieboszczyka brata.

Bracia K. dzielili się przez dłuższy czas pensją z Ameryki. — Ale pewnego dnia zawitał w ich domu dżentelmen-amerykanin. Brat z Ameryki, ujrawszy żywego nieboszczyka, padł zemdlony. Sprawę w końcu wyjaśniono i wujka udobruchano, tłumacząc, że „kawał” był spowodowany jedynie koniecznością.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwioobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. — Zalecana przez lekarzy.

## Snieżyce we Włoszech.

Rzym, 20 grudnia.

Z północnych Włoch nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o śnieżycach, które powodują opóźnienia w komunikacjach kolejowych pomiędzy Mediolanem, Bolonią i Florencją. W Genui przez trzy godziny zrzędu padał grad, pokrywając miasto warstwą lodu i powodując cały szereg wypadków ulicznych.

Ze środkowych i południowych Włoch sygnalizują niebezpieczne wylewy rzek. Wzdłuż linii kolejowej pomiędzy Rzymem a Neapolem wylały rzeki Sangro, Zittola i Liri, powodując znaczne szkody w miasteczku Castel di Sangro. Płaszczyzna w okolicy Santa Liberata i San Giovanni, wynosząca ok. 1500 ha, jest całkowicie pokryta wodą, nad którą góruje tylko wał kolejowy, po którym przechodzi linia kolejowa do Neapolu. Z okolic nadchodzą wiadomości o olbrzymich stratach pośród bydła, zaskoczonych wylewem.

## Wybuch w kopalni złota

Bukareszt, 20 grudnia.

(t) W kopalni złota w Vulpur w Siemniogrodzie miał miejsce katastrofalny wybuch. Z nieustalonej przyczyny wybuchła skrzynka z dynamitem. Czterech robotników zostało rozszarpanych, a pięciu odniosło ciężkie rany.

## 65-letni starzec zabił gospodynię i celnym strzałem odebrał sobie życie. —

Krwawa tragedia w sklepie bydgoskim

Bydgoszcz, 20 grudnia.

(sem) Bydgoszcz została wstrząśnięta wiadomością o morderstwie, popełnionym przez 65-letniego starca, Leśniewskiego na osobie jego byłej gospodyni, 43-letniej Wiktorji Samorey'owej.

Morderca po daniu dwóch strzałów do Samorey'owej, trzecim strzałem w głowę,

odebrał sobie życie.

Niejaki Ignacy Leśniewski, mieszkaniec Pruszcza koło Bydgoszczy, poznał przed 4 laty Wiktorję Husarską i przyjął do siebie w charakterze gospodyni. Leśniewski był właścicielem małego gospodarstwa w Pruszczu, składającego się z domu i 7 mórg roli. Ponadto miał warsztat tapicersko-siodlarski, z którego się utrzymywał. Ponieważ Leśniewski przedstawił się Husarskiej jako kawaler, więc ona, myśląc, że się z czasem z nią ożeni, wpłaciła mu 1.500 złotych w gotówce, stając się przez to jego współniczką. — Kilka miesięcy temu, Husarska, dowiedziawszy się, że Leśniewski jest żonaty, żona jego wraz z dziećmi, mieszka obecnie w Berlinie. Wobec tego postanowiła zerwać znajomość.

Przed zerwaniem, Leśniewski sprzedał swoje gospodarstwo i wypłacił Husarskiej należną sumę. Następnie wyjechała ona do Bydgoszczy, gdzie zakupiła mały skład kolonialny. Wkrótce poznała

65-letniego Antoniego Samorey'a, za którego wyszła zamaż w dniu 4 listopada roku bież.

Gdy Leśniewski dowiedział się o zamążpójściu Husarskiej, powodowany żądzą zemsty i zazdrości, przybył do Bydgoszczy, aby tu wykonać swój potworny plan. —

Przybył on do składu Samorey'owej, mieszczącego się na Placu Piastowskim nr. 2. W momencie, gdy w sklepie nie było klientów, dał dwa strzały z automatycznego rewolweru do stojącej za ladą Samorey'owej. Gdy stwierdził, że oba strzały były śmiertelne, skierował broń do własnej głowy, pozabawiając się jednym celnym strzałem życia.

Mąż Samorey'owej i jej matka, którzy znajdowali się wówczas w przylegającym do składu mieszkaniu, na odgłos strzałów, przybiegli do składu, zastając leżące w drzwiach ciało Samorey'owej, dające jeszcze słabe oznaki życia.

## Śmierć Dalaj-Lamy

autokratycznego władcy Tybetu, rządzącego pod wpływem Anglii.

Londyn, 20 grudnia

W Londynie otrzymano dziś wiadomość, że Dalaj Lama Tybetu, najwyższy władca kraju, zmarł w ubiegłą niedzielę w swej stolicy Lhasa, w wieku lat 60. Rządził on krajem w sposób autokratyczny i wywierał wielki wpływ na Tybetańczyków.

Dzienniki podkreślają, że zmarły Dalaj Lama był zwłaszcza w ostatnich 20 latach pod wpływem Wielkiej Brytanii i odnosił się do Rządu Brytyjskiego, a

także do administracji brytyjskiej w Indjach, z wielką przyjaźnią. Wprowadził on w Tybecie telegraf, ulepszył drogi, umocnił walutę, otworzył szereg szkół, wysyłając wielu tybetańczyków dla uzupełnienia wykształcenia do Anglii. Niedawno udzielił on ekspedycji angielskiej zezwolenia na przelot ponad Everestem, celem zbadania tego najwyższego na świecie szczytu, który znajduje się w tybetańskiej części Himalajów.

## Skarga kasacyjna bojówkarzy ukraińskich-oddalona Motyka i Baranowski muszą odsiedzieć 10 i 6 lat więzienia.

Warszawa, 20 grudnia.

Wczoraj w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była kasacja w sprawie wyroku sądu przysięgłych w Samborze na dwóch bojówkarzy ukraińskich, Romana Baranowskiego i Mikołaja Motykę, skazanych za współudział w skrytobójczym zamordowaniu pośła Tadeusza Ho-

łówicki.

Sąd Najwyższy wydał wyrok, oddalający kasację Motyki i Baranowskiego. Tem samym wyrok sądu okręgowego w Samborze, mocą którego Baranowski został skazany na 10 lat więzienia a Motyka na 6 lat więzienia — został uprawomocniony.

## INTELIGENTNY CZŁOWIEK

dbający o higienę i zdrowie nie kupuje u ulicznych sprzedawców, lub w pocłażu cukierków „KANOLDA”

bo oszukują marnemi naśladownictwami. Cukierki „KANOLDA” prawdziwe i dobre znaleźć tylko w handlach cukierniczych i uważać na napis „KANOLD”

bo z innym napisem to marne naśladownictwo.





Minjatury Humorek

Ferdek Dolinierz, znany kieszonkowiec, został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży...

Pewnego dnia przybył do więzienia prokurator i przy wizytacji zwracał się do każdego z więźniów...

— No, a wy jakie macie życzenie? — zwraca się prokurator do Ferdka.

— Tylko jedno, panie prokuratorze: — żeby mi dostarczono najnowszych żurnali mód...

Zdziwił się pan prokurator, ale zapisał w notesiku prośbę Ferdka...

— Te, Ferdke, poco ci tu w więzieniu potrzebne żurnale mód?...

A on im odpowiada z fuchową miną: — Muszę przecie wiedzieć, gdzie teraz kieszonki przyszywają, nie?

W przeddzień ślubu przybiega zdyszany Wacek na plebanję i pyta zmartwiony:

— Czy moje papiery do ślubu są już gotowe?...

— A, oczywiście, mój synu...

— To kiepsko... — skrobie się Wacek w głowę...

— Na to jeszcze jest czas... Możemy jeszcze wypisać nowe papiery...

— Czy to będzie jeszcze raz kosztowało 2 złote?...

— Oczywiście...

— No, to już niech będzie po starym...

Alojzy — zdawało się — jest dozgonnym przeciwnikiem małżeństwa...

— Alojzy! — zwraca się doń przyjaciele — Ty?.. Tyś się ożenił?...

— A, tak... — odpowiada Alojzy.

— Dlaczego?...

— Zaraz wam to wytłumaczę... Widzieliście przed ślubem nie mogłem sobie nigdzie znaleźć miejsca... Wszędzie źle się czułem...

Mayer powiada do swej żony: — Słyszałem, że Hopkinson splajtnął... Ale nie mów o tem nikomu, słyszysz?...

— Przysięgam ci, że nikomu nie powiem... — odwróciła małżonka.

Nazajutrz Mayer spotyka znajomego.

— Słyszałem, że Hopkins splajtnął... — powiada znajomy.

— Skąd pan wiesz o tem? — dziwi się Mayer.

— Jakto skąd?.. Pańska żona mi to wczoraj opowiadała!

Mayer pędzi jak szalony do domu.

— Więc tak?.. Ja cię proszę, żebyś nie mówiła o plażce Hopkinsa, a ty wszystkim opowiadasz?.. Nie mogłaś trzymać języka za zębami?...

— Nie, nie mogłam...

— Dlaczego?...

— Bo wyobraź sobie, że akurat wtedy moje zęby były w nocnym stoliku...

Spis zapowiedzi Nr. 211. Ldz. 2182/33.

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. mistrz stolarski Jan Debowski...

GRAMOFONY — FLYTY najkorzystniejsze źródło zakupu. F. Bałoj, Poznań, Woźna 12.

LYŻWY od 4.50, narty w wielkim wyborze sprzedaje TRACHMANN, Kraków, Stradom 16.

KAMIENIC, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków...

NAJPRAKTYCZNIEJSZE, NAJTAŃSZE podarki gwiazdkowe krawaty, bielizna, pulowery...

PRAWDZIWE SOKI gwarantowane na cukrze sprzedaje po cenach fabrycznych Wytwórnia „Malinis”...

SAMOCHÓD — KARETKA „CHEVROLET” 6 cyl. w bardzo dobrym stanie do sprzedania.

KARPIE, oraz inne gatunki ryb, po cenach konkurencyjnych poleca Zajaczkowski...

Po Dunikowskim — nowi „twórcy złota” Aferzysta w roli uczonego

Jeszcze nie umilkły echa głośnej afery Dunikowskiej; „twórcy złota”, a oto powstała afera na tem samym tle.

Wenecja zelektryzowana została pogłoską, iż w mieście tem przebywa jakoby człowiek niezwykły, któremu udało się odkryć tajemnicę wytwarzania złota.

Jak głosiła wersja, człowiek ten, ściśle zachowujący do czasu swoje incognito, przebywa w Wenecji już od dłuższego czasu, zajęty produkowaniem bezcennego kruszcu.

Gdy wersje te dotarły do władz, zainteresowały się one osobą „cudotwórcy”. Zdołano go odszukać.

wość wyprodukowania takiej ilości złota, jaka będzie potrzebna.

Uczony zażądał większej ilości różnego rodzaju chemikaliów, ołowiu i różnych kwasów, oświadczył, iż zasadniczo wytwarza on złoto w ołowiu.

Ponieważ próba dała rezultat dodatni, alchemik mógł czerpać pełną garścią z kasy urzędowej, dla zakupywania składników, potrzebnych przy produkcji złota.

Zabiegi te torwały przez kilka tygodni. Naraz alchemik zniknął, pozostawiając zgromadzone w dużej ilości ołów i różne kwasy, a unosząc natomiast większą sumę pieniędzy.

Okazało się wówczas, iż rzekomy uczony umiał zaopatrywać się w złoto, ale nie przez wydobywanie go z ołowiu, lecz przez wyłudzenie od bliźnich.

Nr. 30 tygodnika „C.T.P.” „Co Tydzień Powieść” zawiera interesującą powieść p. t. „Czarne Domino”, której tematem jest właśnie powyższa afera.

Nowootwarcie Nowootwarcie ZAWIADOMIENIE

Dzisiaj dnia 21/XII. nastąpi otwarcie

Cukierni i Kawiarni Tureckiej

Katowice, Rynek 2, tel. 154 na wzór stolicy i większych miast Polski. Lokal urządzony według najnowszych wymogów w nowoczesnym stylu.

Pieczyno z własnej piekarni 3 RAZY DZIENNIE ŚWIEŻE. — Nasza specjalność: pieczywo tureckie i wszelkie napoje tureckie.

Domki dla kolejarzy Akcja budowlana w Gdyni

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.

Dyrekcja Kolejowa w zrozumieniu warunków, w jakich znajdują się ci funkcjonariusze, czyniła duże wysiłki zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych kolejarzy w Gdyni i wybudowała blok przy ul. Podjazdowej, kilka domków przy ul. Śląskiej i przy Okrywskiej.

Wysiłki te jednak nie zaspokajają potrzeb mieszkaniowych dlatego Prezes Dyrekcji Kolei, p. inż. Dobrzycki bardzo życzliwie i energicznie popiera własną akcję budowlaną kolejarzy gdynińskich.

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.

Komitet Rozbudowy w Gdyni również specjalną opieką otoczył akcję budowlaną własnych domków kolejowych, przynajmniej im kredyty budowlane z Państw. Funduszu Budowlanego.

Niestety, jest to tylko znikoma ilość kolejarzy należących do sfer lepiej uposażonych, którzy zabezpieczają swoją przyszłość, budując własne domki.

Chcąc dać możliwość osiedlenia się w Gdyni i innym swym funkcjonariuszom, władze kolejowe weszły w porozumienie z T. B. O.

T. B. O. popierając dążność osiedlenia się w Gdyni, przedewszystkiem obywateli związanych z nią warunkami służbowymi, udziela jaknajdalej idących ulg tym, którzy zamierzają nabyć gotowe domki.

Minimalne wpłaty za domki jednopokojowe, wykończone kompletnie do klucza łącznie z terenem i ogrodzeniem wynoszą 500.— zł., za domki 2 pokojowe około 1.300.— zł., a zatem warunki te uprzystępniają nabycie domku jaknajszerszym sferom tembardziej, że okres amortyzacyjny pozostałej ceny kupna rozłożony jest do 10-ciu, a nawet 15-tu lat, tak że raty amortyzacyjne wraz z procentem wynoszą miesięcznie przy domkach 1 pok. ok. 43 zł., a przy domkach 2 pok. ok. 60.— zł.

Ponieważ Witomino ma charakter osiedla ogrodniczego i odpowiednio do tego dostosowaną jest wielkość działek, nabywcy domków mają możliwość uprawiania ogródków oraz hodowania drobitki i królików.

Dochód z ogródków i z gospodarstw hodowlanych niewątpliwie stanowić będzie duże ułatwienie w spłacaniu domku Tym, którzy nie będą w stanie zakupić sobie domku, T. B. O. dało możliwość kupienia parceli na warunkach spłat miesięcznych.

Na parcelach tych z czasem, właściciele przy pomocy technicznej i finansowej T. B. O. pobudują domki. Ta akcja osiedlania kolejarzy w Gdyni, przysporzy również miastu wiele korzyści, albowiem zarobki ich będą wydawane w Gdyni.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu warszawskiej giełdy zbożowo-towarowej ogólny obrót wyniósł 2124 tony, w tem żyta 1110 ton.

Mrozy w Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą, że fala mrozów ogarnęła Półwysep Pirenejski. W okolicach Madrytu termometr wykazywał do 17 st. poniżej zera.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 21 GRUDNIA.

Zręczny organizator, bystry krytyk — władczy, rozkazujący — chętnie przeciwstawia się innym.

W poglądach swych nieco pedantycznie — nie poddaje się ustanowionej dyscyplinie społecznej i istniejącemu porządkowi rzeczy.

Postawa jego jest władcza, rozkazująca, Wierny, prawy, ma wysokie ideały.

Ma on mocne poczucie tego, co prawe i słuszne, a w życiu walczy z wysiłkiem o obronę swych przekonań i ideałów — przez co jednakże może się narazić na przykrości a dzięki swej nieustępliwości — może nawet zwieńczyć swą karierę.

Powazny, bardzo serjo — zajmuje nieraz dobre stanowisko życiowe i może uzyskać odznaczenia, świetnie wszystko obserwuje i z tego powodu może być dobrym krytykiem.

Powodzenie materialne zależnem będzie od jego własnych wysiłków. Znajomi i przyjaciele okazują się bardzo przyteczni i będą go podtrzymywać w trudniejszych przebiegach życiowych.

Jest to natura podwójna, której warunki życiowe zmuszają do krańcowości. Studjuje on naturę ludzką i jest bardzo zręczny — zwłaszcza umiejętnie daje sobie radę z drobnymi szczegółami.

Nielstwo się zakochuje, małżeństwo jednak zawiera przeważnie z miłości i wówczas jest stałym w swych przywiązaniach. Od każdego wymaga wysiłków i wydatnej pracy — ale sam dąży również do tego, aby innym dawać rzeczy najlepsze.

Ściśle, metodyczny we wszystkim co czyni, dąży do jaknajdoskonalszych rezultatów, niezależnie od swych sympatyj osobistych.

Dzisiaj dnia 21 GRUDNIA URODZIŁ SIĘ: Tomasz Ostrowski — Prezes Senatu Księstwa Warszawskiego; Tomasz Zan — przywódca filarów; Tadeusz Żeleński (Boy), znany krytyk; Benjamin d'Israeli earl of Beaconsfield — angielski mąż stanu; Jozef Wisarionowicz Stałin (Dżugaszwili) — dyktator Rosji; Jean Baptiste Racine — sławny autor francuski; Massaccio — wielki malarz wczesnego renesansu; Mathurin Regnier — kryczny poeta francuski z 17 wieku oraz Effiaor Fair, Irene Dunne i Aneta Dorris — gwiazdy ekranu.

Jan Stania Dzierżbiński.

NOWOOTWARTA pracownia gorsetów, napleśników, bielizny jedwabnej ceny reklamowe, Kraków, Grodzka 10. 26

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA ŚWIATECZNE CUKIERNIA PIECZARKI KRAKÓW, ULICA POSELSKA 15. RÓWNIEM PRZYJMUJE MAK DO TARCIA I SPRZEDAJE GOTOWY. 23

ZOBACZ „KIEMASZ ŚWIATOWY”. Tysiące artykułów za bezcen. Odynia, Starowiejska 17, Poznań, St. Rynek 86, Toruń, Szczepna 2.

SANKI prawie nowe sprzedam Himmelblau, Kraków, Kałwaryjska 25. 21

NAJLEPSZE GORSETY, napleśniki, pasy pooperacyjne i ciążowe tylko w firmie „FEMINA”, KRAKÓW, GRODZKA 2. W PODWÓRZU.

OBACZKI ŚLUBNE, pierścionki, po cenie hurtowej oraz kupuje karty zastawnicze, złoto i t.d. po najwyższej cenie Pracownia złotnicza, Kraków, Senacka 10, II piętro. 21

WĘGIEL OPALOWY przemysłowy, koks, brykiety, kopalni górnośląskich i zagłębia dąbrowskiego dostarcza tanio, prompt bez zwłoki solidnym reflektantem Biuro węglowe „Słońce”, Katowice, Starowiejska 2. 21

DZIAŁA WZMACNIA pasta Redera, bo zawiera ziola lecznicze. Tuba 50 groszy. Żądać wyraźnie „Pastę Redera”. Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelińska 23.

SKŁAD węgla w dobrym miejscu do wynajęcia. Zgłoszenia „Express Ilustrowany”. Kraków, pod „Węgiel”. 21

KARPIE, oraz inne gatunki ryb, po cenach konkurencyjnych poleca Zajaczkowski, ul. Stolarska 14. 22

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.

Minimalne wpłaty za domki jednopokojowe, wykończone kompletnie do klucza łącznie z terenem i ogrodzeniem wynoszą 500.— zł.

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.

Chcąc dać możliwość osiedlenia się w Gdyni i innym swym funkcjonariuszom, władze kolejowe weszły w porozumienie z T. B. O.

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.

Chcąc dać możliwość osiedlenia się w Gdyni i innym swym funkcjonariuszom, władze kolejowe weszły w porozumienie z T. B. O.

Wielką troską władz kolejowych jest brak mieszkań dla funkcjonariuszów kolejowych, mających przydział służby w Gdyni.



# KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

103)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział beczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znalezione przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabiana ręka mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Słaskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwyklej urodzie, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą reke bestjałsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystrasi się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, silacza Felka, i razem spieszą Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Naręczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, spieszą go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby za denuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi z Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbielca, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa, Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity, Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakuła, aby dołaj mu do wódki kilka kropel niezwyklej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na kafalku, Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy i pod fałszywym nazwiskiem wysłał go pokryjonym do Paryża.

Jana nawiązuje na balu znajomość z nieznanym mężczyzną i wyznacza mu spotkanie w kawiarni.

Mężczyzną tym — jak się okazało — był prokurator Balicki.

Chudzik przybywa do Paryża jako Krygier. Siedzi właśnie w hallu hotelowym i przegląda pisma.

Krygicz przerzucał stronicę gazety, gdy nagle usłyszał przy sobie głos dyrektora hotelu:

— Czy pan szanowny poraz pierwszy jest w Paryżu?..

Dyrektor był jedyną osobą, z którą Krygicz mógł się rozmówić po polsku. Był więc zadowolony, że przynajmniej on nie opuścił go w tej rozterce i odparł uprzejmie:

— Tak, jestem poraz pierwszy..

— Więc może potrzebny panu przewodnik?.. Mamy tu kilku Polaków, którzy oprowadzają cudzoziemców po Paryżu..

— Narazie dziękuję.. — odparł Krygicz — Jeżeli nie dam sobie sam rady, chętnie skorzystam z pańskich zaleceń.. A czy przypadkiem w tym hotelu niema żadnych gości z Polski?..

— Owszem, jest.. Pan Mornel..

## Rozdział dziewięćdziesiąty piąty Pierwsza znajomość.

Upał był naprawdę nieznośny. Słońce prażyło niechętnie. Większość panów chodziła po ulicy bez marynarek i kołnierzyków, przystając co chwilę przed kioskami z wodą sodową. Krygicz czuł się narazie doskonale w swym lekkim, jasnym garniturku.

Postanowił przejść się po Wielkich Bulwarach.

Upajał go dychawiczny rytm wielkiej metropolii.. Rozglądał się ciekawie na wszystkie strony, obserwował wszystko z zachłannością obcokrajowca, który z ciemnego, stęchłego poddasza wyrwał się nagle w szeroki, kolorowy, bajeczny świat..

Uwagę jego zwróciły przede wszystkim szykowne paryżanki. Krygicz nie widział jeszcze tak eleganckich i zgrabnych kobiet. Zda się, nad całym Paryżem unosił się specyficzny aromat miłości, na który składał się zapach cudownych perfum, uśmiechy kaminiowanych usteczek, powłoczyste spojrzenia i zgrabne nóżki, obciążone jedwabną pończoszką.

A wielkie wystawy sklepowe?.. Któżby opisał wystawione tam stroje, cudowną biżuterję, piękną galanterię i rozkoszne drobiazgi, uzupełniające garderobę Pani i Pana?..

Przed jednym z takich sklepów Krygicz zatrzymał się po godzinnej wędrowce. Wpadł mu w oko śliczny portfel z krokodylowej skóry. Wszedł do wnętrza i zwrócił się do ślicznej brunetki:

— Czy mógłbym poprosić o portfel z wystawy?..

Brunetka spojrzała na niego i odmruknęła coś po francusku, wzruszając jednocześnie ramionami na znak, że nie rozumie.

— Portfel! — powtórzył Krygicz — Nie wiem jak to tam będzie po waszemu!..

Wmieszał się do tej rozmowy właściciel sklepu, który kłaniając się nisko, zadał Krygiczowi kilka różnych pytań w innych językach, lecz Krygicz za każdym razem odpowiadał:

— Nie rozumiem waszego szwargotu!.. Polakiem jestem i rozmawiam tylko po polsku!..

Nagle zbliżył się doń jakiś pan i zapytał w jego ojczystym języku:

— Przepraszam, czy mógłby mi pan zmienić 500 franków?..

Krygicz spojrzał na pytającego. Przed nim stał pan Mornel, którego pokazywał mu już w hallu dyrektor hotelowy.

Krygicz ucieszył się ogromnie, mając teraz możność nawiązania znajomości z jedynym gościem hotelowym z Polski.

— O ile się nie mylę, zatrzymał się pan również w hotelu „Palace”..

— A, tak.. — odparł Mornel, przeglądając mu się uważnie swymi chytremi oczkami — A skąd pan wie o tem, jeśli wolno spytać?..

Bardzo bogaty człowiek.. Właściciel kilku hut i kopalni na Śląsku..

— Mornel?.. Nie znam tego nazwiska.. Czy sam jest tutaj?..

— Sam.. Przyjechał dopiero w tym tygodniu.. O, tam siedzi.. — dodał dyrektor, nachylając się do Krygicza i wskazując na jegomościa o arystokratycznym wyglądzie, który przeglądał przy jednym z sąsiednich stolików gazetę.

Krygicz odwrócił się i skinął głową.

— Nie znam tego pana.. Poza tem nie macie tu Polaków?..

— Nie..

Krygicz wstał.

— No, dziękuję panu.. — rzekł, biorąc laske i kapelusz.

Dyrektor skłonił się z elegancją i ustąpił mu miejsca. Krygicz skinął głową na pożegnanie i wyszedł.

— Widziałem pana w hallu hotelowym..

— Ach, tak.. Teraz sobie przypominam.. To pan siedział przy stoliku i rozmawiał z dyrektorem hotelu?..

— Tak, to ja..

— W takim razie bardzo miło mi pana poznać.. Jestem Wiesław Mornel..

Wyciągnął duży, szeroki dłoń,

— Wiktor Krygicz..

— Krygicz?.. Z których to Krygiczów?.. Czy nie ma pan przypadkiem brata w Sosnowcu?..

— Nie, to kuzyn.. — palnął co mu ślina na język przyniosła.

— Aha, kuzyn.. Znałem go.. Krygicz.. Jak mu na imię było?.. Zdaje się Adolf?..

— Tak, Adolf..

— A widzi pan, jeszcze pamiętam.. A cóż pan tu robi w Paryżu?..

— Wyjechałem na urlop..

— Przenaszam, czy pan tak samo jak pański brat pracuje w branży elektrotechnicznej?..

— Nie, jestem przemysłowcem..

— Aha.. Rozumiem.. I kto pana zastępuje w fabryce?..

— Urzędnicy.. — wykręcał się jakoś.

— Ach, tak.. To świetnie.. Na długo przyjechał pan do Paryża?..

— Nie wiem, zobaczę.. Ale nie przypuszczam, żeby wobec tych upałów można było dłużej tu usiedzieć..

— I ja tak sądzę.. Bardzo się cieszę, że pana spotkałem.. Ja również odbywam dłuższą podróż wypoczynkową.. Może moglibyśmy tak wspólnie.. Razem zawsze raźniej..

— Chętnie.. Tembardziej, że czuję się tu tak obco..

— Nie zna pan francuskiego?..

— Owszem, ale.. widocznie mówię złym akcentem..

— A, to rzeczywiście musi być panu trudno dojść z nimi do porozumienia.. Co pan właściwie chciał tu kupić?..

— Portfel z krokodylowej skóry, gdyż stary bardzo mi się już zniszczył..

— Aha.. Zaraz im to wytłumaczę.. I powiedział coś po francusku do zgrabnej brunetki, która uśmiechnęła się skinięta główką i wyciągnęła z półki stos tekturowych pudełek z portfeli.

— Teraz ja się panu zrewanżuję.. — odparł Chudzik — Pan chciał, zdaje się, zmienić 500 franków..

— A, tak.. Bardzo panu dziękuję.. Obydwa wyszli ze sklepu zadowoleni.

Mimo popołudniowych godzin żar wcale nie zmalał. Gorączka buchała z rozpalonych kamieni wyschniętego asfaltu. Ludzie siedzieli pod markizami na chodniku i popijali z wysokich kielichów kolorowe napoje z lodem. Niczem kwiaty w zbożu migały różnobarwne kapelusiki kobiet.

— Przyznam się panu — rzekł Mor-

nel — że nie jadłem jeszcze dziś obiadu..

— I ja nie.. — dodał Krygicz.

— W takim razie mam dla pana propozycję.. Lubi pan ostrygi?..

Krygicz nie tylko nie jadł, ale nie widział nigdy tych morskich frykasów, nie wiedział więc co odpowiedzieć na to pytanie. Trzeba było jednak „trzymać fason”, odparł więc spokojnie:

— Owszem, owszem.. Zjadłbym nawet porcyjkę, bo jestem djabelnie głodny..

— W takim razie pojedziemy do Prunier’a.. Powiadam panu, tam są świetne ostrygi..

Wsiedli do taksówki i pojechali na ulicę Duphot, Miły, elegancki, czysty lokal.

Zaraz przy wejściu dziesięciu kelnerów schyliło przed nimi kornie czoła, mamrocząc coś po francusku. Mornel odpowiadał im półgłosem.

Wreszcie zajęli stolik w głębi sali. Natychmiast obstarpił ich rój pikolaków i posługaczy, a kelner podsunął im pod sam nos kartę obiadową.

— Więc, proszę.. — rzekł Mornel, zwracając się do Krygicza — Co pan wybiera na pierwsze?..

Krygicz spojrział na kartę i pociemniało mu w oczach. Nie rozumiał ani jednego słowa z tego, co tam było wypisane.

Przykro mu było zwrócić się do Mornela z prośbą o wyjaśnienie; tembardziej, że kelner stał tuż przy nim. Korzystając więc z chwilowej nieuwagi Mornela, który wyjaśnił coś mętnie i długo drugiemu kelnerowi, Krygicz wskazał palcem pierwszy-lepszy napis z brzegu. Kelner skłonił się z gracją i udał się do kuchni, by wydać odpowiednie zlecenie.

— Już pan zamówił?.. — zapytał Mornel.

— Tak.. — odparł Krygicz, bojąc się ogromnie, by jego współhiesiednik nie zapytał przypadkiem o nazwę zamówionej potrawy.

W tej chwili zbliżył się do stolika kelner z wielką, metalową wazą i nalewał Krygiczowi na talerz jakąś ciemną lure.. Mornel spojrział z lekkim obrzydzeniem na talerz swego towarzysza i zabrał się do swych smacznych zakasek.. Krygiczowi odszedł już apetyt, gdy patrzył na tę podczarowaną, wyglądającą lure, lecz pamiętając o tem, że musi „trzymać fason”, zabrał się ochoczo do jedzenia.

Ledwo przełknął kilka łyżek tej słono-gorzkiej zupy, gdy kelner znowu podsunął mu kartę..

Krygicz westchnął cichutko..

— No, jakże panu smakuje? — nagabywał go Mornel.

— Wspaniale.. Francuska kuchnia jest rzeczywiście bajeczna..

— A widzi pan?.. Najlepsze obiady są u Prunier’a!

Krygicz chciał odpowiedzieć coś w rodzaju „Faktycznie”.., lecz kelner znowu podsunął mu pod nos kartę. Chcąc się od niego odczepić, Krygicz znowu wskazał pierwszą-lepszą potrawę z brzegu i nadal popijał okropną zupę.. Kelner zrobił nieco zdziwiona minę i oddalił się, by wrócić po chwili z nową wazą innej lury, która dla odmiany miała kolor brązno-ceglasty..

— Cóż to? — zdziwił się Mornel.

— Widzę, że jest pan entuzjasta zup!

— Faktycznie.. — odparł Krygicz z wymuszonym uśmiechem. — Szalenie lubię zupę.. I właśnie takie mocne w smaku..

— O ile się nie mylę, jest to zupa rakowa, tak?..

— Prawdopodobnie — to znaczy, przepraszam — oczywiście.. — odparł Krygicz czerwony jak burak..

— Poczekaj pan!.. Ja wybiorę dla pana coś specjalnego!

I zwracając się do kelnera, wydał mu kilka dyspozycji.

**Dalszy ciąg jutro**



# Marta Richard — szpieg w „masce“

pomściła śmierć swego męża, który poległ na froncie. Służąc ojczyźnie, wyprowadziła w pole najsprytniejszych wywiadowców niemieckich

Kapitan Lapoux, kierownik francuskiej służby szpiegowskiej podczas wojny, wydał niedawno nader interesującą książkę, poświęconą w głównej mierze wywiadowcom, — a w pierwszym rzędzie słynnej Marcie Richard, która niejednokrotnie wywiadła w pole szpiegów niemieckich. Została też ona po wojnie odznaczona Legią Honorową za nieocenione usługi oddane swej ojczyźnie.

Na kilka lat przed wojną Marta Richard znana była jako zapalona miłośniczka aeronautyki. Gdy wybuchła wojna i mąż jej udał się na front, pani Richard postanowiła zaciągnąć się również w szeregi, jako lotniczka.

Miała ona 3 samoloty, które ulokowane zostały w ministerstwie lotnictwa. Przed swym wyruszeniem na front zachodziła więc bardzo często do ministerstwa, aby dokładnie sprawdzić aeroplany. Wizyty młodej i pięknej kobiety w biurach Obrony Narodowej wzbudziły jednak podejrzenia ze strony wywiadowców, którzy nie wiedzieli o gorącym patriotyzmie śmiałej lotniczki.

W owym to czasie zetknęła się Marta Richard z kapitanem Ledoux a gdy mąż jej padł na froncie, zrozpaczona kobieta postanowiła zostać szpiegiem, aby w ten sposób pomścić śmierć ukochanego.

Przydzielono ją do II-go Biura i wysłano do Madrytu, aby zjednała sobie wojskowego attache niemieckiego v. Krehna. Ten, usidlonny wdziękami uroczej kobiety nie miał przed nią żadnych tajemnic, i sprytna wywiadowczyni dowiedziała się bardzo wiele.

Abym jednak uspić czujność v. Krehna, postanowiła Marta Richard pracować rzekomo na korzyść Niemiec, Attache zakochany do szaleństwa w pięknej francuzce powierzył jej ważne tajemnice państwowe.

Genjalna wywiadowczyni dowiaduje się w ten sposób, iż ambasada niemiecka w Madrycie zamierza zrealizować szatański plan. Oto postanowiono w olbrzymich składach zboża w Argentynie, przeznaczonych dla wojsk aljanckich, rozrzucić larwy wołka zbożowego. Von Krahn powierzył tę misję Marcie Richard.

Przybywszy do Buenos Aires wreczyła ona szpiegom niemieckim butelki zawierające larwy, szkodliwego owadu. Wywiadowcy niemieccy nie mogli się jednak dość nadziwić iż mimo sumiennego rozrzucenia wołka zbożowego, wojska aljanckie bez szkody dla zdrowia zjadały chleb z argentyńskiego zboża. Nie wiedzieli przecież o tem, że ich „koleżanka“ uprzednio wytruła larwy w butelkach, nim je oddała towarzyszom.

W ostatnim roku wojny wpadły w ręce pani Richard bardzo ważne papiry, zawierające kompletny spis głównych

szpiegów niemieckich w całej Europie oraz klucze szyfrów dyplomatycznych niemieckich ambasad.

Zawiadomiła ona natychmiast o tem swego przełożonego kapitana Ladoux i wkrótce Francja była w posiadaniu owych papierów.

Marta Richard srogo pomściła śmierć swego męża i kto wie czy Niemcy nie jej mają do zawdzięczenia niejedną kłeskę podczas wojny światowej. Van Krehn nigdy się nie dowiedział, że jego wierna kochanka i oddana współpracowniczka jest zaciekłym wrogiem jego Vaterlandu.

## W palarniach opium w Charbinie

Ofiary białej trucizny i hazardu

(z) Charbin, miasto, leżące na granicy nowego państwa mandżurskiego i Rosji, posiada inną jeszcze nazwę.

Chińczyk nie nazywa go nigdy Charbin, ani Kharbin, lecz pamiętny koszmarnego roku 1911-go, nie mówi o nim nigdy inaczej, jak o „mieście, w którym gospodarowała dzuma“.

Charbin liczy obecnie 100.000 mieszkańców. Jest to dziś rosyjsko-japońsko-chińskie miasto. A gdzie narody się skupiają, tam gnieżdżą się przestępstwa i zwyrodnienia.

Ludność miasta stanowią zdeklasowani biali, wyrzutki rasy żółtej, chińskie kokoty, które nie odpowiadają już wymaganiom gości pekińskich, jaskrawo malowane rosyjanki, które pod grubym pokładem szminki, starają się ukryć swój wiek i kłopoty. Spotkać tu można wielkich i małych kupców, robotników, szpicłów, uchodźców i żołnierzy, bardzo wielu żołnierzy.

Wszyscy oni palą opium... Wszędzie w Charbinie otrzymać można bez trudności tę zgnąną truciznę. Z 1700 herbarciarni, przynajmniej każda trzecia, — to jaskinia opium. Tęgi chińczyk, uprzejmy japończyk czy też bladej rosyjanki wita każdego wskazując mu jego miejsce. — I oto leżą wszyscy, jeden obok drugiego, z łapką między palcami, lecz już w sennej marzenie. Jeden uśmiecha się błogo widać sen ma przyjemny. Inny wiję się, w konwulsjach, jak gdyby chciał zrzucić

z siebie duszącą go zmore.

W rosyjskich barach nauczono się używania morfiny i heroiny. Dawniej importowano te trucizny z Europy, płacąc po 300 złotych za kg. Obecnie dwie wielkie fabryki japońskie w Dairen pracują dzień i noc, produkując olbrzymie ilości tych narkotyków, sprzedawanych po 140 złotych za kg.

Japonia nie ma powodu zabronić produkcji tych morderczych narkotyków, które niszczą ciało i duszę nieszczęśliwych narkomanów.

W żadnym kraju na świecie handel opium i innymi narkotykami nie jest tak tolerowany, jak w Mandżurji. Wprawdzie w lipcu 1933 r. weszła w życie konwencja, ograniczająca handel i produkcję opium, w myśl której 30 państw zobowiązało się produkować zarówno opium, jak morfinę i heroinę, jedynie do celów naukowych i leczniczych, — lecz w Mandżurki powstały tysiące, w samym zaś Charbinie, przeszło 500 nowych jaskiń opiumowych. Jest to przedsiębiorstwo tak intratne, iż do pustych do niedawna kas mandżurskich płyna strumieniem rubli yenów i dolarów chińskich.

Zachęcone powodzeniem władze mandżurskie urządziły nadto w Charbinie kilka zakrojonych na szeroką skalę „salonów“ gry, w których wiecznie podnieceni rosyjanie, apatyczni chińczycy i ugrzeczni japończycy, zostawiają swoje, a często i obce pieniądze...

## Głos serca czy głos obowiązku

Pani N. N. z Zamościa. Z listu Pani wnoszę, że mimo młodego wieku jest Pani wyjątkowo rozsądna i poważnie myśląca niewiasta. Licząc lat 19 utrzymać rodzinę złożoną z 8 osób — na to w dzisiejszych czasach niewielu nawet mężczyzn może się zdobyć. Należy życzyć wszystkim młodym dziewczętom, aby były tak dzielne i tak rozsądne, jak Pani. Postępuję Pani zupełnie słusznie odkładając termin Waszego ślubu na nieograniczony okres czasu.

Ze słów Pani wynika jasno, że nie jest to człowiek dla Pani odpowiedni i, że nie powinna Pani ulegać tak silnie uczuciu miłości, żeby aż zapominać o sobie i swoich najbliższych. Człowiek, który ośmiela się powiedzieć ukochanej jak twierdzi, osobie, żeby wyrzekła się rodziny i poszła za głosem serca, wiedzając, że byt tej rodziny zależy wyłącznie od Niej — posiada ujemną wartość moralną. Przypuszczenie to potwierdza jeszcze jego burzliwa przeszłość, która jest Pani znana. Na wszelkie nalegania o przyspieszenie terminu ślubu powinna Pani mieć jedną odpowiedź — nie wcześniej niż narzeczony. Jej nadzieje jakieś zajęcie. Obawiam się bowiem, że cząstką składową „tej silnej miłości“ jest świadomość faktu, że Pani ładnie zarabia i że wobec tego przyszyły Pani mąż miałby święte życie mogąc sobie pozwolić na próżniactwo. Drogie dziecko, jest Pani jeszcze młoda i niech się Pani nie daje omamić pięknymi słówkami. Nie trzeba się również poświęcać, gdyż znajomy Pani na to nie zasługuje. Kochać go przecież Pani nie kocha, a jeżeli chodzi o jego uczucia to wiadomo Pani przecież, że i w jego życiu istniała już kobieta i że przeżył on swoją „pierwszą miłość“. Musi Pani jednak postępować taktownie, aby nie wywoływać przykrych scen i wybuchów gwałtownego, być może, usposobienia. Niech się Pani delikatnie stara zrazić swego pana do siebie. I w każdym razie nie decydując się tak szybko na małżeństwo.

Co się tyczy powieści p. t. „Księżniczka Cygańska“ drukowanej w naszym dzienniku — to nie potrafię Pani odpowiedzieć czy garbusek jest identyczny z baronem Ordynem. Znam wprawdzie dobrze autora powieści, ale i mnie nie chce on tego zdradzić.

## „Zośka, Złota Rączka“

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego“ 33)

Sama schowała wszystko do sakiewki. Ledwo pomieściła w niej tyle bogactwa.

Walek tymczasem wycierał swemi rękawiczkami szkatułkę.

Trzeba było przecież usunąć odciski jej palców.

Ale Monika śpieszyła się. Pilno jej było na spotkanie. Było już dobrze po ósmej. Nie wolno jej było spóźnić się zanadto.

Gdy byli na schodach — sama wyjęła z kieszeni Walka nową, specjalnie na ten cel kupioną parę rękawiczek.

Była tak podniecona, że już straciła dawną swobodę.

— Będziesz miał tylko jedną rękawiczkę. — I to rzekłszy rzuciła drugą na schody.

Jeszcze tylko należało odjąć zabezpieczenie przy furtce wejściowej.

Rozstali się.

Monika Lipczyńska pośpieszyła na spotkanie z bankierem Różyckim.

### ROZDZIAŁ XXXI.

#### GDZIE JEST WŁAMYWACZ?

Bankier Różycki był może przez chwilę zdziwiony, że Monika przybyła z zupełnie innej strony niż z której się już spodziewał. Ale rychło zapomniawszy o tym szczególe tembardziej, że już od pierwszej chwili wyczuł w zlekka zażenowanym spojrzeniu Moniki obietnicę tych chwil, o które walczył i do których wdychał od długich miesięcy.

Zasyłał ją pytaniami, starał się być jaknajbardziej rozmowny, serdeczny i bezpośredni. Pragnął za wszelką cenę wytworzyć między nimi atmosferę ciepła i przyjaźni.

Szli powolnym krokiem w kierunku willi bankiera. Monika była co raz bardziej rozmowna: jakby z każdym krokiem odzyskała równowagę.

Różycki obserwował ją w chwili, gdy otwierał furtkę. Z przykrością stwierdził, że jednak Monika jest jeszcze nadal jakby czegoś lekliwa. Obetrzała się trwożnie wokół, i dopiero potem przekroczyła próg jego domu.

Teraz, gdy czuł się z nią sam na sam w tej obszernej willi, i jemu było czegoś dziwnie na duszy. Ucichły w nim nawet zmysły, choć przed chwilę jeszcze nie umiał ich zewu opanować.

#### REKAWICZKA.

Szli w górę po schodach. Różycki był tak zajęty swemi myślami, że nie zauważyłby rękawiczki leżącej na schodach. Zwróciła mu na nią uwagę Monika.

— Co to? — Monika wypowiedziała to pytanie z trwogą i niepokojem.

Różycki szybko przyszedł do siebie stał się nagle chłodny i trzeźwy.

— Rękawiczka?! Co to ma znaczyć? Tu ktoś miał być!

— A może jest jeszcze?!

Zaniepokojony tem pytaniem Różycki, zupełnie innym tonem, ostrym jak bicz i bardzo rzeczowym, zwrócił się do oniki:

— Przepraszam panią na chwilę. I przeskakując po dwa stopnie pobiegł na górę.

— Niech mnie pan tu nie zostawia, — zawołała za nim Monika już z wyraźnym lękiem w głosie. — Przecież w tym domu może ktoś jest. Jak pan mnie może tak narażać.

Przyznał jej widać słuszność, gdyż niezwłocznie zawrócił.

— Przepraszam panią. Ale ta rękawiczka zaniepokoiła mnie bardzo. Cóż to może znaczyć?!

— Najlepiej będzie, gdy pójdziemy razem na górę i zobaczymy, co się dzieje, — rzekła Monika. — Za nic nie zostalabym na tych schodach sama jedna.

Po chwili, gdy szli powoli pod górę, Monika dodała:

— A może w domu jest włamywacz? I na twarz jej odmalował się przestraszony Różycki przez krótką chwilę przejął się jej obawami, ale mimo to starał się ją uspokoić.

— I ja uważam, że w tem jest coś niezwykłego, choć nie sądzę, by rzecz się miała przedstawić szczególnie nieprzyjemnie. Zaraz się przekonamy.

Bankier prowadził Monikę. Jednak i ona, choć udawała że nie wie, w którą stronę należało pójść, mogłaby i jego poprowadzić. Zmierzała w stronę gabinetu Różyckiego.

W gabinecie zajaśniło światło. Monika została na progu.

Różycki powiódł wzrokiem po pokoju i zauważył z zadowoleniem:

— Wszystko w porządku. Ani śladu niepożądanych gości.

Monika już miała na końcu języka:

„Niech pan szuka dalej“, ale w ostatniej chwili opanowała się.

— Tem lepiej, — rzekła, — ale jednak co ma znaczyć ta rękawiczka.

Zaraz zobaczymy.

I bankier zbliżył się do biurka, pochylając się nad szufladami.

Gdy podniósł głowę — Monika po raz pierwszy tego wieczoru przeraziła się prawdziwie. Różycki spoglądał na nią złym, zimnym wzrokiem człowieka, który potrafi być bezwzględny.

— Są ślady włamania. Wtedy, gdy po panią wyszedł, gdy dom był pusty, dostali się tu włamywacze.

Po chwili gwałtownym ruchem Różycki otworzył prawie drzwi biurka, wysunął szufladę i z hałasem rzucił na wierzch mebla szkatułkę. Potem odmknął ją jednym szarpnięciem. Z jego zbiegających ust dobyło się jakby syczenie: — Pusta!

Monika, wytrącona z swej roli tym paroksyzmem gniewu, jaki skonstatowała u Różyckiego, wyszeptala:

— Co teraz będzie? Co my zrobimy?

Była szczerą, mówiąc te słowa, bo wtem sama nie wiedziała, co będzie i co ją czeka. Dopiero teraz zrozumiała, jak dalece jej zbrodnicza gra była niebezpieczna.

— Co będzie? — powtórzył jak echo Różycki. — Będzie dochodzenie, śledztwo. Jest przecież policja w Warszawie. Zobaczymy, czy się nie uda ująć włamywacza, albo włamywaczy.

Czy Różycki doprawdy miał coś na myśli, gdy spojrzal na nią i poprawił się, mówiac o włamywaczach, zamiast o włamywaczu?.. Monikę dreszcz prześzedł.

(DALSZY CIĄG JUTRO).





# TOURNEE PIŁKARZY KRAKOWSKICH

## Podróż z Krakowa do Brukseli.—Pobyt w stolicy Belgji.— O wspaniałym sukcesie.

(Od własnych korespondentów „Il. Expressu“.)

### W pociągu do Brukseli

Bruksela, w grudniu.

Po złym prognoście — wyjechała ekspedycja piłkarska Krakowa do Belgji Francji i Holandji. Pominąwszy kwestję wiz belgijskich, które dopiero wraz z paszportami przywieziono do Katowic samolotem z Warszawy, — bramkarz Krakowa Szumiec, wskutek przebytej niedawno gry, nie mógł wyjechać. Jako najlepszy wzięto wobec tego, Koczwarę z Podgórze i Madejskiego z Wisły, aczkolwiek pierwotnie miano wziąć za chorego Szumca, jednego z ligowych bramkarzy. W czwartek, o godzinie 16-ej zegnani przez liczne grono kibiców — wyjechali piłkarze krakowscy na Katowice, Berlin, Hannover, Aachen, Liege, do Brukseli, dokąd po 28-godzinnej podróży przybyli w piątek wieczorem.

Podróż, spędzona częściowo w sleepingach, częściowo zaś w wygodnych przedziałach pulmanowskich — przeszła bardzo miło.

Już zaraz poza Krakowem, utworzyły się grupy: karciane i szachowe. Tam poker, tu rummy, tam bridge, tu znów zacięta partja szachów, trwająca od Krakowa do Katowic — zajęły krótkie dwie godziny i ani się nie spostrzeżono, gdy zaczęły żegnać się z ekspedycją, jadący dotychczas razem wiceprezes K.Z.O.P.N. red. Statter, który udał się przez Austrię Szwajcarię i Francję do Belgji.

Drużyna Krakowa, otrzymawszy wygodne łóżka w sleepingu niemieckim, rozlokowała się, strojąc żarty jeden z drugiego.

Biedny bramkarz Wisły n. p. przesiedział z pół godziny pod łóżkiem, gdyż obawiał się rewizji paszportowej, którą nastraszył go Kotlarczyk II. Madejski jechał bowiem na paszport Szumca. „Wicami” strzelał również najmilszy z uczestników: Mysiak, nabierając skromnego i nieśmiałego Riesnera. Drżeli przed grozą egzekucji chrestnej, udający się poraż pierwszy z reprezentacją za granicę: Koczwarę i Madejski, podkładając portfele i poduszeczki na najczulsze miejsca. Zaś złośliwy jak chochlik, wszędobylski Smoczek, rozdrażniony przegraną w karty, smarował ręce, obiecując się odbić, bodaj na biednych „chrześniakach”. — Udział w chrycie brali wszyscy z przemysłym i kochanym wiceprezesem K.Z.O.P.N. N., p. starostą d-rem Wnękiem, na czele. Nad sprawiedliwym i sumiennym wykonaniem egzekucji, pieczę miał jednak kap. zw. Kałuża. Dbaj on też, przez cały czas o swą drużynę. Roztaczał swą opiekę w dzień i w nocy i był prawdziwym opiekunem. W końcowej podróży, kiedy już znużenie lekko ogarnęło wszystkich, opowiadał on, ucieśnione historyjki ze swej kariery piłkarskiej — zanoszącym się od śmiechu graczom.

Po dobrze spędzonej nocy, obudzono się w Berlinie, gdzie po krótkim postoju i herbacie, ruszono w dalszą podróż. — Mróz, który trwał aż do granicy belgijskiej osłabł nagle już w Liege.

W Brukseli, dokąd przybyto wieczorem o godz. 20-tej, powitał ekspedycję...

### Badania lekarskie piłkarzy

Zarząd K. Z. O. P. N. wzywa po raz ostatni tych wszystkich zawodników, którzy do dnia dzisiejszego nie byli badani przez lekarza Poradni Sportowo-Lekarskiej, by najdalej do końca bieżącego miesiąca poddali się badaniu lekarskiemu. Badania lekarskie odbywają się codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel w Poradni Sport.-Lék. przy ulicy Zwierzynieckiej 26, w godzinach od 19 do 21-ej.

Jelski, b. gracz Polonii warszawskiej. — Z przedstawicieli Zw. Belgijskiego — nikogo! — Ekspedycja zajęła pokoje w hotelu Scheersa, gdzie po kolacji, udano się na spoczynek. Ostatni udał się do łóżka Kałuża, który pozamykawszy na klucz wszystkie pokoje — spokojny o swych wybrańców — usnął. Czy śnił o zwycięstwie? Prawdopodobnie.

Sobotę, poświęcono na zwiedzanie Brukseli, oglądano przepiękny ratusz z przepięknymi koronkowiec wprost roboty galeryjkami, przeszlicznie złocone fasady starych domów, stary pałac królewski i inne piękne rzeczy. Obiad, poobiednia drzemka, lekki spacer — wypełniły dalszą część dnia. Wieczorem o 6-ej, honorowy konsul R. P. Voxclairre, wydał przyjęcie na cześć gości krakowskich.

O godzinie 9-ej drużyna Krakowa udała się do Sport-Palastu na zawody bokserskie. Walczono między innymi o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej pomiędzy Pierre Charles (Belgja), a von Porraht (Norwegja). Walka zapowiadana na 15 rund, skończyła się wygraną Charlesa w drugiej rundzie przez k. o. — co 8-mio tysięczna publiczność przyjęła zwarjowanymi wprost okrzykami. — W antrakcie zapowiedziano przez megafony obecność drużyny krakowskiej. Okłaskom nie było końca. Drużyna krakow-

ska musiała powstać z miejsc i podziękować za brawa, jakie jej zgotowano. Druga część zawodów, w których stoczono walkę w wadze lekkiej pomiędzy Anette (Belgja), a Bonetti (Włochy) nie była już tak ciekawa i mimo, że zwycięzca ogłoszono belga, to jednak sympatja całej publiczności pozostała przy włochu, którego z ringu puścić nie chcieli.

Po przyjeździe do hotelu, udano się na spoczynek. Kałuża — jak zwykle iros klivv opiekur — podkładał wprost wszystkich do łóżek i podając program dnia przyszłego, dnia rozegrówki z Diable Rouges — podawał dalsze cenne wskazówki co do mającego się odbyć meczu.

### Świeże wrażenia po meczu

Szczegółowe sprawozdanie z meczu już podawaliśmy. To też obecnie ograniczymy się do oddania wrażeń wyniesionych ze spotkania.

Wreszcie, mamy za sobą najważniejszy moment: wygraliśmy 7:5. Nie udało się Belgijskiemu rewanż. Kraków zdołał przełamać mur braku szczęścia do wygranej. Słynny „Diable Rouge”, musiał skapitulować. Zwycięstwo bezapelacyjne. Lecz nie wynik nas cieszy. Mo-

gliśmy wygrać w stosunku 10:3. Ważniejsza rzecz. Zespół brukselski pokazał europejską grę. To nie tylko nasze zdanie. Kierownicy piłkarstwa belgijskiego, przyrównywali grę do szkoły wiedeńskiej. Zaskoczyła ich ona i oczarowała. Prawdziwy koncert dał atak, który przy doskonałym współgraniu pomocy, zachwycał pięknymi, przyziemnymi kombinacjami. Smoczek okazał się bezprzecnie najlepszym i najmądrzejszym dyrygentem ataku. Łącznicy: Pazurek i Malczyk prześcigali się w pomysłach passingowych. Skrzydłowi: Ciszewski i Kubiński pokazali swój lwi pazurek. Pomoc: Kotlarczykowie i Mysiak, to wspinały, przepięknie zgrany akord, współpracujący idealnie z atakiem. Tylko trójka obronna silniejsza. Najlepiej jeszcze wypadł Pycharski. Pająk i Koczwarę nie dostroili się do całości. W ogólnym rzucie, Polacy zagrali wyśmienicie.

Smoczekiem są tutaj wszyscy zachwycający. Gdyby grał w Berlinie, Niemcy mecz by przegrali.

Pech przesładował Pazurka i Kubińskiego. Jakkolwiek grali b. dobrze nie wyzyskali kilku dogodnych sytuacji. Nie mogli strzelić do pustej bramki z 3 metrów.

Nastrój w drużynie był doskonały. Na mecz zjechała kolonia polska, która żywiołowo dopingowała naszą jedenastkę. Są to polscy robotnicy. Cieszyli się zwycięstwem.

Podczas przerwy gracze otrzymali herbatę i instrukcje od kapitana sportowego. To ich wzmocniło duchowo.

Publiczności było z górą 15 tysięcy mimo silnego, jak na Belgię mrozu. Umie ona zapalc swoich. Przy stanie 5:4. Dały się słyszeć huraganowe okrzyki. Nasi atoli przełamali burzę. Strzelili dobrze dwie bramki.

Przeciwko sędziemu Muttersonowi rzucili okrzyki zwolennicy gospodarzy. Na ogół sędziował sprawiedliwie. W pewnej chwili przy stanie 7:4, Kubiński ciągnie sam na bramkę, nagle, gdy się znalazł w odległości pięciu metrów od bramki, sędzia odgwizdał „spalonego”. Patrzę na nowych sąsiadów, starostę Wnęka i Wójcika: mrugamy oczyma. „Kalosz” holenderski się „pomylił”. To znów podyktował rzut wolny przeciwko nam za to, że Jasiek Kotlarczyk pierśią odbił piłkę..

Humor belgijszczyków był wściekły. Obok naszej delegacji siedziała w towarzystwie „grubych ryb” jakaś przystojna niewiasta, bliźniaczko podobna do naszej Ordonki. Biedactwo, bardzo się denerwowało i smuciło. Za to uśmiech radości i zadowolenia, malował się na twarzach naszych przedstawicieli i członków poselstwa polskiego.

Po meczu, kolonia polska wpadła do szatni graczy i głosem rozentuzjamentowanym, dziękowała za prawdziwą biesiadę.

Wzorowy porządek panował na trybunie. Coś podobnego u nas nie istnieje. Nawet nasi delegaci musieli pokazywać bilety wolnego wstępu. Tutaj „na wtrynę” trudno się dostać.

Policja, wojskowi i specjaliści funkcyjarscy, pilnują by się nikt na „gape” nie dostał.

Za godzinę będziemy na bankiecie, wydanym przez związek belgijski. Tam popytamy o głosy obcych. Tymczasem dowiedzenia.

M. Statter

### Garbarnia i Podgórze w obliczu degradacji!

Wniosek Zarządu Ligi o zmniejszenie ilości klubów ligowych do dziesięciu przez wyeliminowanie z polskiej extra klasy piłkarskiej Garbarni i Podgórze klubów, które ciężką walką wywalczyły sobie w roku bieżącym byt w lidze wywołała zrozumiałą sensację w sferach sportowych całego kraju, a w klubach zainteresowanych istną konsternacją.

Jak się dowiadujemy Zarządy klubów Garbarnia i Podgórze zamierzają

w najbliższym czasie zwołać nadzwyczajne walne zebranie swych sekcji piłkarskich celem zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Aczkolwiek trudno w tej chwili przewidzieć, jakie będą koleje losu sensacyjnego wniosku Zarządu Ligi, tem niemniej należy oczekiwać niezwykle burzliwego walnego zebrania, gdyż nie ulega kwestji, że Garbarnia i Podgórze bronieć będą wszelkimi możliwymi środkami swego stanu posiadania.

### Kłopoty z piłkarzami zawodowymi

Wielokrotny piłkarski mistrz Czechosłowacji, praska Sparta, znalazł się w kłopotliwej sytuacji.

W styczniu 1934 roku wygasa szereg kontraktów tego klubu z czołowymi graczami, jak: Burger, Pelzner, Nejedly, Sedlaczek, Nadelen, Ledwina i Krenz. Z wyjątkiem Ledwiny są to najlepsi obok belga Braine'a gracze Sparty. Sparta wznawiała kontrakty z Nejedlym i Burgerem na dalsze cztery lata, inni jednak, jak Pelzner czy Krenz (oba międzynarodowe) nie chcą wznawiać kontraktów ze Sparta.

Znosi się więc na poważne osłabienie drużyny Sparty, która w dodatku niedawno utraciła swego najlepszego gracza, Silny'ego na rzecz Francji.

### Zawieszono kluby piłkarskie

Pozostają nadal zawieszono następujące kluby piłkarskie w okręgu krakowskim za niewyrównanie składek względnie innych należności na rzecz K. Z. O. P. N.:

Fablok, Unja, Zwierzyniecki, Gwiazda Sztern, Hakadur, Jutrzenka, Kraków, Dąbrowia, Lechia, Nowowiejski, Sokół Wieliczka, Patria, Siła — Kraków, Bar-Kochba, Gwiazda — Kraków, Strzelec Niepołomice, Związek Strzelecki Wieliczka, Z. T. S. Legion, Olimpia, Chelmek, Wistotka, Wdanka, Siła Kraft.

### Łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej

Zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej o mistrzostwo świata odbyć się mają w Holdingforsie w połowie stycznia 1934 roku.

Poza elitą fińską w zawodach wzięć mają liczny udział norwegowie i holendrzy, a także łyżwiarze Stanów Zjednoczonych.

Mistrzostwa świata w jeździe figuralnej na lodzie odbędą się w dniach 22—23 lutego 1934 roku. Zawody obejmą jedynie konkurencje w jeździe parami. Jednocześnie odbędą się międzynarodowe zawody w jeździe figuralnej pań i panów.

### TABELKA ROZGRYWEK T. S. KOSZAROWA ŻYWIEC o mistrzostwo Ligi Śląskiej na rok 1933/34.

T. S. Koszarowa rozegra w najbliższym czasie następujące spotkania o mistrzostwo ligi śląskiej:  
26 grudnia 1933 r. Koszarowa — Dąb Katowice.  
31 grudnia 1933 r. 06 Katowice — Koszarowa.  
7 stycznia 1934 r. Koszarowa — Śląsk Świętochłowice.  
14 stycznia 1934 r. Chorzów — Koszarowa.  
21 stycznia 1934 r. Koszarowa — Orzeł Welnowiec.  
28 stycznia 1934 r. Naprzód Lipiny — Koszarowa.

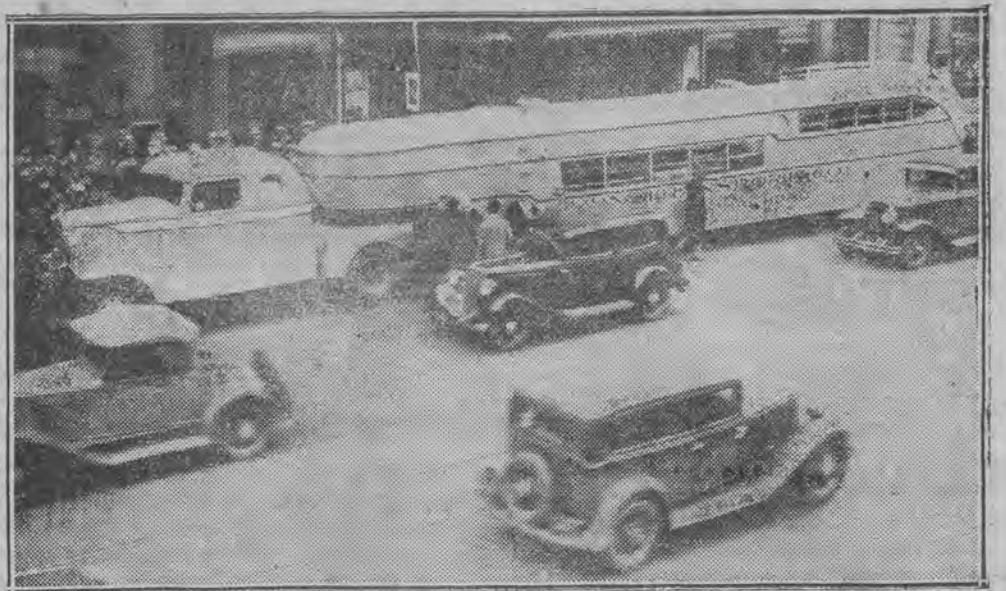


Boże Narodzenie w kąpielowych strojach



Na zdjęciu widzimy oryginalne przygotowania do świąt Bożego Narodzenia pod błękitnym niebem Kalfornii, w krainie, w której nigdy nie pada śnieg.

Damaszek—Bagdad w ciągu 24 godzin



Jedna z firm amerykańskich skonstruowała potężny autobus, który utrzymywac będzie regularną komunikację pomiędzy Damaszkim a Bagdadem, przebiegając tę przestrzeń w ciągu 24 godzin.

NINA BALABANOWA



ślyna tancerka rosyjska, zbiera laury na występach w Paryżu.

Powrót „Królewskiego Szkota”



Ślyna szkocka lokomotywa, która nosi nazwę „Królewskiego Szkota”, powróciła obecnie do Londynu, po odbyciu trasy 11.000 mil. Jej powrót był uroczystie witany przez szkocką orkiestrę narodową.

„KAPIEL” PAROWCA ANGIELSKIEGO.



Wielki parowiec angielski „Aquitania”, który znajduje się obecnie w dokach Southampton, pokrył się cały skorupą lodową. Zastosowano wobec tego gearą kapiel.

Codzienna nowelka „Expressu”

Po pięciu latach

Pięć lat już minęło od czasu, gdy Michał, student prawa uniwersytetu londyńskiego, zerwał z Mary, małą skromniutką ekspedjentką sklepową.

Zerwanie nastąpiło gwałtownie. Michał zaręczył się z córką zamożnego kupca i poprostu przestał przychodzić do małej ekspedjentki, nie udzielając jej nawet żadnych wyjaśnień.

Mary przez dłuższy okres czasu nie mogła tego przeboleć. Kochała przecież Michała bardzo gorąco i wierzyła nawet, że on się z nią ożeni.

I nagle znalazła się zupełnie sama na świecie. Nie miała bowiem rodziców, krewnych ani nawet przyjaciół.

Pięć lat minęło już od tego czasu... Do niedawna Mary przynajmniej jeszcze pracowała. Ale od dwóch miesięcy była już bez posady i zdążyła wyczerpać swe skromne oszczędności pieniężne.

Dziś od rana zgłodniała i wyczerpana, włożyła się po wielkim mieście. Zwracała się do najroźniejszych firm, godząc się pracować za najniższe wynagrodzenie. Ale wszędzie spotykała się z odmową.

I gdy wieczorem wracała zrozpaczona do domu, na jakiejś ciemnej uliczce

zaczepił ją elegancko ubrany, pijany mąż czyżna.

— Czemu panienka się tak śpieszy? — spytał ją, trzymając się jedną ręką latarni.

Mary podniosła na chwilę wzrok i krzyknęła przerażona:

— Michał!

Nie widziała go przecież od pięciu lat. Nie potrafiła więc opanować się.

Michał momentalnie otrzeźwiał. Widocznie to nieoczekiwane spotkanie i na nim wywarło wielkie wrażenie.

— Mary — wybełkotał — Tak dawno już ciebie nie widziałem! Myślałem już, że nie mieszkasz już w Londynie!

Mary przez chwilę zastanawia się, co ma dalej czynić. Nie odpowiedzieć mu i przyspieszyć kroku? Nie, to nie miało żadnego sensu.

Lepiej już z nim pomówić, ale oczywiście o najobojętniejszych sprawach, bo przecież to już zupełnie obcy człowiek.

— Nie, mieszkam w dalszym ciągu w Londynie — odparła mu cicho i na pozór zupełnie obojętnie.

— Bardzo cię przepraszam, moja droga, że w tak niegrzeczny sposób ciebie zaczepiłem — mówił dalej Michał — Ale

widzisz... Jessem dziś trochę pod gazem. To mi się, niestety, coraz częściej zdarza w ostatnich czasach.

— Dlaczego? — spytała, spoglądając na wystawę sklepową.

— Dlatego, że nie jestem szczęśliwy. Moja połowica, wiesz chyba, że się ożeniłem, — niebardzo mi odpowiada. Ale cóż, ma dużo pieniędzy, a to podobno w dzisiejszych czasach najważniejsze.

— Podobno — uśmiechnęła się Mary. — A jak tobie się powodzi? Pewno wyszłaś zamaż, prawda?

Mary przez chwilę milczała.

— Tak, wyszłam zamaż — skłamała — Jestem bardzo szczęśliwa. Mężowi mojemu doskonale powodzi się materialnie.

— Więc już nie pracujesz? — pytał Michał dalej.

— Oczywiście, że już nie pracuję — odpowiadała mu coraz śmiejiej — Mój mąż nie życzy sobie tego.

— A masz już dzieci?

— Nie, nie mam.

— Hm, a ja mam dwoje. Muszę ci jednak jeszcze raz powiedzieć, że nie znalazłem szczęścia w życiu. Skończyłem wprawdzie prawo zarabiam już, dzięki żonie mam dwie kamienice, ale to mi wszystkiego nie wystarczy. Marzę o miłości... Miłość, to wielka rzecz, moje dziecko...

Gdybyś chciała się ze mną spotykać,

byłbym bardzo szczęśliwy.

— Nie rozumiem — przerwała mu. Przecież ty masz żonę i dzieci.

— Tak, to prawda — bąknął w odpo-wiedzi — Powiedziałem ci jednak, że moje życie rodzinne zupełnie mi nie odpowiada i dlatego wciąż piję. Gdybyś się tylko zgodziła, moglibyśmy się często widywać. Wynająłbym nawet jakieś zaciszne gniazdko, gdzie byłibyśmy zupełnie bezpieczni. Przecież teraz tyle ludzi w ten sposób postępuje.

— I zdradzałbyś żonę bez żadnych skrępowań?

— Skrupułów? Któż w dzisiejszych czasach bawi się w takie rzeczy. Jesteś jeszcze strasznie naiwna — roześmiał się cynicznie.

— Widocznie nie dorosłam do dzisiejszych czasów — wyszeptowała. — Nie, Michał, ja się na to nigdy nie zgodzę. Więc się już nigdy nie zobaczymy.

— Boisz się męża, prawda? — roześmiał się znowu.

Nie odpowiedziała mu już. Odwróciła się i szybkim krokiem po-częła się oddalać.

Michał wołał ją jeszcze. Po paru chwilach machnął jednak ręką i pow-lókił się w przeciwnym kierunku.

Gdy Mary zupełnie już straciła z o-czu, zatrzymała się przed jakąś wysta-wą.

Pląkała, jak małe dziecko... D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kollataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 235 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, dom Schwartz'a.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.